Proszę o prawdę.

(r. 1790)

(r. 1790) – Polemika ze Staszycem i dziełem „Przestrogi dla Polski)

PROSZĘ

O

PRAWDĘ.

NIe porywam ſię na drukowanie Xięgi iak uczynił Autor Uwag nad Zyciem Jana Zamoyſkiego, daiąc dzieło nowe pod Tytułem: *Przeſtrogi dla Polſki*, ale gdy miałem cierpliwość przeczytać wśrzod politycznych Lamentacyi tego Patryoty, wſpomnienie, o czaſie, o ludziach, i o czynach, na ktore pa-

trzałem, pozwoli sobie przypomnieć potrzebną dla piszącego ostrożność, że się nie godzi dla uwielbienia zapalonego w swoim guście fanatyzmu, na Seymie 1775. krzywdzić tych ktorych oświecony Patryotyzm, nie po desperacku, nie ślepo, nie z namowy możnowładcow, ale z przekonania na ow czas czyniący, wart był choć już nie pochwał Autora (kiedy tylko hałas gminny podobać mu się może) przynaymniey wyłączenia z tego monopolium wyosobnioney miłości Oyczyzny, na ktore iednemu tylko arbitralnie przywiley udzielny podług poięcia swego z Tronu łaskawego uprzedzenia daie.

Kto tyle widokow poważnych ośmiela się z obcych Autorow przywłaszczać Narodowi, nie sa-

mym hukiem burzliwym uwodzić się powinien w publicznych czynach, bo ten lubo dla gminu potrzebuiącego, gwałtownego wzruszenia, mogł bydź czasem skuteczny, atoli czułość oświecona, nie szuka tey Olbrzymiey wielkości, ktora miłość własną obłąkać może, ale idąc bardziey za czynnie dogodnym, dobru powszechnemu porządkiem, iak za natchnieniem uchylaiącey się od niebespieczney żeglugi prozności, przenosi nad momentalną okazałość, dobroć i użyteczność ustawiczney zasługi i życia całego domowego i publicznego bez zarzutu.

Błędnie ten sądzi o natchnieniu Cnot Patryotycznych, kto ich tylko szuka w zadziwiaiącey gmin gwałtowności, co innego iest bydź

Bohatyrem dla tłoku ciemnego, co innego dla oświeconey społeczności. Już w osiemnastym wieku dał doyrzalszy rozum ludziom szalę sprawiedliwą trafności, na ktorey uważnie ważą czyny prawdziwych, lub pozornych obrońcow swoich; iuż hipokryzya Polityki fałszywey, to uszanowanie wymuszone, ktore zbrodnia nawet oddaie cnocie, przestaie bydź niebespieczną; iuż rozsądek oszacował, że zuchwałość z namowy, w Maskę Patryotyzmu ubrana może roziątrzyć, rozdwoić, umysły, może bluźnić przeciw nayświętszym społeczności węzłom i obrzydzić naylepszey chęci stałość gruntowney usługi, ale tylko umiarkowanie, roziądnie odważne, i na przekonaniu rozumu, nie na uporze zasa-

dzone, iaſno widzieć, ſkutecznie czynić, i uſzczęśliwiać Narody może.

Radbym te uwagi widzieć ſkutkuiące w zdaniu Autora *Przeſtrog dla Polſki*, bo ktoż kommunałami, nie ſzkaluie Seymu 75. a ci może tylko naywiękſze do narzekania maią Prawo, ktorzy na nim ſzli cnotliwie, i ktorzy zoſtawili ślady teraźnieyſzemu Seymowi do wyproſtowania przeciwnych dobru powſzechnemu owego ſpiſku bezecnego czynow; nie ci ktorzy ſię od tey niebeſpieczney na ow czas uſługi dla Oyczyzny, boiaźliwie uchylili, i ieżeli tam zbrodnie zaſłużyły naganę, śmiem mowić że Cnoty nigdy ſprawiedliwſzey w oczach ludzi światle ſądzących, nie mogły zaſłużyć ſławy, i wdzieczności czułego Narodu.

Łatwo ieſt na dziſieyſzym Seymie śmiało mowić, i niemaſz żadney zaſługi obruſzać ſię na gwałt obcy nieroſtropnie, teraz zwłaſzcza gdy gwałt dla właſnego intereſu wſzędzie ulega, i chce może powolnością nowe zapałom nieuważnym zgotować ſidła. Ale inakſza była poſtać rzeczy na Seymie 75. Są świadkowie żywi, kto w ten czas śmiało ſtawał, przy doſtoyności, przy całości, przy prawach Narodu, kto był prześladowany, ſekweſtrowany, od obcych i od wſzelkich w właſney Oyczyznie odſądzony nadziei, kto warunki publicznie oświadczył, pod iakiemi iedynie można było na ow czas czynić unikaiąc większey klęſki, kto proiekt podał Dnia 28. Stycznia R. 1774. iak czynić Polakom należało, ktory proiekt wraz z mowa-

mi Posła wydrukowany wszyscy na ow czas w ręku mieli; kto nakoniec z skromnością dotąd patrząc na wygurowanie sprawcow złego losu Oyczyzny, na oszpecone niemi dostoieństwa, za nadgrodę Cnotliwym, i za dowod ufności Narodu przeznaczone, w życiu cichym bez zarzutu szuka pociechy i znayduie ią w spokoyności serca czułego słodzącego ograniczone, ale cnotliwe używania.

Zacny dziś Seymuiący Narodzie! masz w gronie swoim cnotliwych Meżow, ktorzy umieli wyłączyć czynne na Seymie 75. zasługi od sromoty narzuconey przemocą gwałtu; nie uwiodła Ich sama burzliwość przeciw początkowym formalnościom walcząca, a unikaiąca czynić tam, gdzie obok nay-

gorſzey powolności należało zoſtawić choć zbyt niebeſpieczne na ow czas iaſne iednak ślady ſprzeciwienia ſię i wzgardy. Sprawiedliwe ich zdania znalazły miły dla cnoty żywioł, ſkazuiąc w pośrzod upodlenia Szlachetność, i w pośrzod ślepoty Swiatło; dla takich to Obywatelow ſłodko bydź cnotliwym, przenoſić nad dogodzenie miłości właſney i nad życie, czynne choć w niebeſpieczeńſtwie zaſługi, takie zachęcenie winni cnotom prawdziwi Patryoci, ieżeli chcą, aby cnoty między niemi ożyły, i ieżeli czuią co ſą prawdziwe Cnoty. Kto zaś bądź przez podłą zazdrość, bądź przez grubą niewiadomość, ſzuka iak cnotliwym, uiąć ſzacunku opinii publiczney, godzien politowania

nad ſuchością nie przyſtępney dla ſentymentu duſzy, i choćby nayzbawiennieyſze podawał rady, każdy pozna, że ie nie poſtrzeżeniom, nie ſercu, nie przychylności Jego do dobra Narodu winien, ale ſamey prożności przedaiącey iałowo cudzy towar, za właſny, lub chęci wykierowania domowego intereſu pod wygodnym płaſzczykiem hipokryzyi politycżney.

Nie trudno dziś o piſma i ięzyki żołcią zaprawne, ktore wſzyſtko czarno widząc i maluiąc bardziey roſpacz iak nadzieie chcą rozſzerzyć w Narodzie, ſą to reſzty dźwigaiącey ſię ieſzcze, ale iuż zgromioney Anarchii, ktorey doznaieſz pociſkow błędnych i Ty Dobry Krolu od niewdzięcznikow, niechących czuć i uznać że i to

nawet, że dziś narzekać umieą, Tobie naywięcey winni.

Poki Polak był ciemnym nad wewnętrznym i zewnętrznym stanem swoim, niewiadomość wystawiała mu wszystko podchlebnie, błędnie rozumiał się bydź wolnym i dzielnym, panuiąc despotycznie nad pracowitym Rolnikiem, zakupiwszy przeciw Prawom Natury osobistą nawet własność człowieka, i choć doznawał codziennie chłosty obcey niewoli, gdy mogł peryodycznie na uczęstowanych Seymikach, wybierać naylepiey deboszuiących Prawodawcow, oboiętnym był na wzgardę Oyczyzny w politycznym Europy Stanie na Jey niiakość, i na wszelkie rozsądne do ratunku sposoby.

Poznałeś Krolu Łaskawy błędy powierzonego Ci Narodu = Osądziłeś że nayistotnieysza odmiana dla dobra Kraiu, iest odmiana opinii powszechney, o tym, co może bydź dobro Kraiu. Starałeś się właśnym przykładem, i szacunkiem dla oświeconych, dać gust do czytania dzieł światłych, a przeto do poznania się na sobie Polakom, i oszacowania przez przyrownanie do otaczaiących nas Narodow, co to my iesteśmy w Europie.

Nie dziwuy się Dobry Krolu, że pierwsze promienie światła postrzegłszy dopiero za Panowania Twego po długiey dwoch prawie wiekow ciemnocie, nikczemność naszę, a nie zagłębiwszy dawnieyszych przyczyn, przeciw Tobie się obrociły, bo Ty panuiesz, Tyś

otworzył oczy Narodu, a tamtych iuż niemasz, ktorzy Ci ten podeyrzany stan rzeczy zostawili.

Przewidziałeś to że się staniesz na czas ofiarą niedoyrzałości rodzącey się opinii, ale niechciałeś oszczędzać Siebie, ani korzyści Osobistych, mocą zastarzałego egoizmu, uprzedzenia, bo kochasz Twoy Narod i wolisz cierpieć porywczość błędu, poki go uwaga nie wyprostuie, iak tkliwości Człowieka poświęcić obowiązek Krola.

Zbierasz iuż żyżne źniwo tych nasion światła ktore rzuciłeś na plennieysze Geniuszu Polskiego osady, iuż Ci oddaią sprawiedliwość piora Historykow i zdrowey moralności, ale iescze nie iesteś u brzegu, bo łatwiey podbić Narod mocą, iak błędy ulubione

zwyczaiu przekonać rozumem; łatwiey rozszerzyć granice mieczem, iak w obrębie granic prawych oświecić Narod, iak sam dla siebie, i w pośrzod siebie może bydź nayprzod zyskownym, a potym u obcych poważanym.

Musisz ieszcze iaki czas bydź cierpliwym Dobry Krolu, musisz przepuszczać na Tobie się opieraiące zastarzałych błędow nagany, i owszem im więcey ich słyszeć będziesz, tym więcey ciesz się z powiększenia światła w Narodzie. Ale nayważnieyszym iest Twoim i Sławy Twoiey interesem, zaszczycić i nadgrodzić znaiome Tobie i Narodowi światłemu dobrych zasługi, żebyś miał zdolnych świadkow chęci i czynow Twoich, bo przyidzie moment, doyrzałości

ieszcze za Panowania Twego, w ktorym uznamy winy oboiętności lub fałszywey ambicyi Pradziadow Naszych, a uwielbiemy dzielnego Zwycięzcę Anarchii, zuchwałey Arystokracyi i Oligarchii w STANISŁAWIE AUGUŚCIE.

Day więc przykład Łaskawy Panie w oddaniu sprawiedliwości czynom, na ktore patrzałeś, zawstydzisz niewierne tych o Cnocie zdania, ktorzy nie będąc w stanie naśladować światło gorliwego na Seymie 1775. Patryotyzmu, ten ieden sposob znaleźli, zrownania się z zasłużonemi, ochydzić przed Narodem zasługi.

Narodzie zacny, Narodzie czuły, sprawiedliwy i czynny na dzisieyszym Seymie, masz ty szczęśliwszą do zasłużenia wdzięczności

porę, ale zastanow się, co ci ieszcze zostaie dopełnić, by dzieło twoie, miało cechę dzieła oświeconego wieku; zrobiłeś wiele, ale nic nie zrobiłeś, ieżeli nie upowszechnisz Prawa ludzkości między ludźmi, ieżeli nie wrocisz własności osobistey człowiekowi, i w ten iedyny sposob nie ubespieczysz Jestestwa Narodu, ktory dotąd nie iest Narodem, tylko dla naymnieyszey części mieszkańcow.

Wystaw sobie to przyrownanie z uwagą, że gdy w wolnym Kraiu Krol, Stan Szlachecki i Lud rolnictwem, lub przemysłem użyteczny w iedno Ciało moralne, Prawem złączeni, w ten czas tylko Rzeczpospolita iest w korzyściach i w obronie, Rzecząpospolitą prawdziwą; w ten czas społe-

czność porządkiem rozdzielona na Stany, podobna iest do gałęzi wielkiego drzewa, ktore opieraią się razem nawałnościom, utrzymuią się w rownowadze wzaiemney, mocą pnia iednoczącego, ożywiaiące soki, i dźwigaiącego dzielnie wspolne korzyści i ciężary. Lecz gdy władze naczelne Narodu rożny cel maią z ludem zapomnianym, od prawa, podobne są do roślin krzewiących się przypadkiem na gzemsach starego gmachu, ktore zdobią sam wierzchołek, na chwilę pozorem, ale czasem zbuiane, wśliznąwszy gwałtem swe odnogi, między zasady kleiące całość massy, dzielą spoienia wzaiemne, i kończą rozwaliną.

Tak było i tak iest ieszcze w Towarzystwie ludzkim ale wspołczesnych Politykow uwagi odkry-

ły

ły nam bliſka codziennego doświadczenia prawdę i wrociły rozum, do wypadkow z ſamego prawa Natury wypływaiących, te umiarkowały rowowagę należytości i obowiązkow człowieka, ſkazały że wolność, własność i bezpieczeńſtwo ſą celem i gruntem iedynym każdey porządney ſpołeczności, i wyiaśniły o prawodawſtwie wyobrażenia naywłaściwſze, w ktorych Lok, Monteſkieu i inni widzieli błędy i błędow moralne lub fizyczne przyczyny, ale dopiero Kiene w piſmach pełnych oczywiſtości naypróścieyſzey, a Turgot w ſtoſowaniu rozſądnym, do praktyki cel i pożytki ſkazali.

Już przekonanie światłe nie wzdryga ſię uznać w tych czynnych Moraliſtow, zdanie prawideł

Rządu bogactw i mocy; ale w przy, właszczeniu Ich użytecznym, lub szkodliwym, wszystko od zręczności i od trafności prawodawcow rostropnych zależy.

Staną Im w oczach słabości, namiętności, uprzedzania nałogi, staną zepsute obyczaie, potrzebuiące zawsze zamięszania i błędu. Stanie ta prawda, zadziwiaiąca rozum, że ten sam rozum prostuiący uwagą wszystkie zawady, ułatwiaiący wszystkie trudności, w żadnym iednak prawodawstwie dotąd zupełnie nie panował, wszędzie obok nędzy i niewoli, widać zbytek i przemoc, wszędzie krwawe uzbroienie, za pierwszy dowod mocy, liche ułudzenie za pierwszy dowod polityki, upadek sąsiadow, za pierwsze zrzodło bogactw, wszedzie prawa same mniey lub wię.

cey napastuią wolność, i bespieczeństwo, ktore iedynym warunkow społeczności bydź powinny celem.

Coż iest za przyczyna że człowiek, ta istność chlubiącasię z rozumu, nayczęściey przeciw rozumowi czyni, niemożna Jey przypisać tylko tey niedoyrzałości rozsądku, ktory dotąd w ustawiczney woynie zaczepney i odporney między Stanami i władzami, szukał omylnych bogactw i bespieczeństwa Kraiow, z tąd się urodziła chęć niszczenia Sąsiadow, dla zbogacenia siebie, zawady w rolnictwie i w handlu, naiazdy kosztowne, omniemane zyski z utratą istotnych, potrzeba milionow prożniakow zbroynych w Europie, wycieńczaiąca podatkami los pracowitych wła

ścicielow, ztąd przemysł despotyzmu, pracuiący iakby podrożnemi nazwiskami, powiększać podatki, oszukać ziemię odradzaiącą produkta i wszystko płacącą, rozmnożeniem ciężarow, ubocznich, na wynalazki pracowitey Industryi nałożonych, a zawsze się do właścicielow wracaiących, i gdy wszystkie Kraie mogły bydź tak łatwo bez cudzey szkody szczęśliwe, wszystkie rozmyślnie o niespokoyność własną nayusilnieysze i naypracowitsze czyniły starania, napastuiąc wszędzie fałszywą kalkulacyą, spokoyność i bespieczeństwo obce i swoie.

Cieżkie to iest do rozwiazania zapytanie czy ludzie tak iak są słabością i namiętnościami miotani, mogą bydź zdolni do przyięcia praw dobrych,

praw ſamych rozumem czyſtym i proſtym, granic między należytością i powinnością umiarkowaniem zezwołonych? Czy nie ieſt to w naturze człowieka, w naturze iego ſkłonności mieć rozum, mowić, piſać rozumnie, a czynić z własną przeciw rozumowi ſzkodą.

Zaſtanowmy myśl nad wſzyſtkiemi ſtanami ludzi, czyż nieznaydziemy wſzędzie panowania opinii komuś dogodney na mieyſcu uwagi i rozumu. Coż ſą nawet rewolucye Narodow, ieżeli nie odmiany tychże ſamych opinii, nieſtateczności umyſłu człowieka podchlebne. Człowiek, ta iſtność na pozor rozumna, wſzyſtko obeymuiąca poięciem, co nie ieſt nad poięcie iego ale tyſiącznemi ſkłonnościami zaięta, czyż niepotrzebuie

do osłodzenia iestestwa swego, tey samey niestateczności w czynach od ktorey się prawem uzbraia. Imaginacya dzielna, choć iest corką rozumu, zawsze pracuie, iak go z rozumem poroźnić, wystawia mu same nudy, w tey metodyczney regularności życia w ktorey go Prawa określaią. Ma on rozum gdy Prawa pisze, bo w ten czas przestaie bydź sam sobą, iako człowiek biorąc na siebie maskę opinii dla okrasy postaci prawodawcy, nie ma rozumu, gdy trzeba dopełniać tych samych Praw ktore napisał, bo w ten czas iest znowu człowiekiem, i tysiąc słabości woiuie z Jego przekonaniem, i ktoż zostaie do powolnego, bez narzekania dopełnienia Prawa, oto naycnotliwsi, ktorzy się namiętnościom zwycię-

żyć nie daią, widząc iaſno korzyść porządku poſłuſzeńſtwa, lub ta przywykła do iarzma część tępych umysłow, ktorych czyny oziębło mechaniczne o niczym nie ſądząc poięciem powodować ſię tylko cudzym natchnieniom mogą, i dla tego za prawych uchodzą, że nie mogą bydź nigdy ſami ſobą.

Te wſzyſtkie uwagi zrażać was nie powinny, zacni dziſieyſzego Seymu, Prawodawcy; czynił ie ſobie Solon, gdy Prawa dla Atenczykow piſał, iednak ie piſał, bo lepiey omylić ſię w Prawie, iak zoſtawić Narod bez Prawa. Niech wam iednak przypomną, iak wielkie, iak pracowite rozpoczęliście dzieło.

Nie ieſt dość dla was widzieć w Prawodawſtwie innych Narodow, wzory mniey lub więcey do naśla-

dowania zdatne, piſząc Prawa dla Polſki, Polſkę znać trzeba. Jey zwyczaie, poświęcone wiekami, obyczaie i nałogi.

Powie mi kto że Polak rownie człowiek iak inny, więc te Prawa ktore Anglią, ktore Szwaycary, Amerykanow i innych uſzczęśliwić mogły, mogą rownie bydź i dla Polſki dobre.

Nie ieſtem ia tego zdania, bo w człowieku dwie widzę natury, iednę iako ſkutek przyrodzonych ſkłonności ktorey wielką część człowiek poświęcić muſi przyimuiąc obowiązki Towarzyſtwa, drugą z nawyknienia do tychże obowiązkow ułożoną, ktorą w wielu Narodach, tak widzę od pierwſzey oddaloną, że człowiek przeſtaie bydź ſam ſobą i ſtaie ſię machiną ſpręży-

nami zwyczaiu i okoliczności prowadzoną.

Ta więc natura przybrana, i z niey rodzące się opinie, bardzo się rożnią u nas od rządnych Narodow, mamy i my liczne Prawa, ale dla małey części tylko przyiazne, dla wielkiey uciążliwe i od wszelkiey odsadzaiące nadziei.

Przeskoczyć nagle prawem opoźniony kilką wiekami u nas wzgląd na człowieka iest może nieroztropnie, ale mniey ieszcze roztropnie nie przewidzieć wypadkow dalszego od Prawa zapomnienia i nie zacząć.

Gdzie Prawa są składem rozumu i szczęścia publicznego, tam zapewnie chętna podległość Prawu iest naypewnieyszą twierdzą wolności, tam niemasz wyuzdaney niepodległości, ale iest dobrowolna niewola

woli powſzechney, ktorey przepiſy większe ieszcze kładą obowiązki na Obywatela iak w ſamowładnych Rządach, bo tylko = ściſłe dopełnienie poſłuſzeńſtwa Prawu zabeſpieczaiąc wolność Narodu, zapewnić może iſtotną wolność człowieka. Lecz gdzie Prawa = częścią gwałtem narzucone, częścią w naglących chwilach do okoliczności piſane, częścią przemocą goruiących namiętności wymuſzone, dogadzaiące tylko iakieyś części Narodu a zapominaiące nayliczniey ſzey i nayużytecznieyſzey w Urzędach prerogatywy, tylko oſob nie uſługę publiczną waruiące, a co naywięcey uſtawicznie odmieniane, poprawiane, tłumaczone, niedbale dopełniane, tam one nie ſą zapewne ſkładem rozumu, ani ſzczęśli-

wości publiczney, ale zbiorem formalności, dogadzaiących namiętnościom zuchwałych ſtarannych tylko o iakąś fałſzywą okazałość mniemaney powagi, obrządkow, graiącym pozorną ſcenę Rządu, bez Rządu nie maiącym ani prawdziwych początkow, ani zaſad gruntownych politycznego związku, a przeto otwieraiącym zewſząd przyſtęp, obcym intrygom, wzgardzonym i ani Kraiowi ani ſprzymierzeńcom Jego nie użytecznym.

Myli ſię ten bardzo w kalkulacyi polityczney, kto w wolności oſobiſtey, ſzuka wolności Publiczney; nie maſz większey niewoli dla dobrego Obywatela, iak bydź dobrym Obywatelem, Wolnego Narodu. Nie ieſt on iuż w ten czas Panem, ani maiątku ſwego, ani

woli właſney, ani Mężem, ani Oycem, ani Synem, ani przyiacielem, wſzędzie gdzie trzeba, aby był pierwey Obywatelem, wyrzeka ſię ſam ſiebie dla ſiebie, bo ſię cały oddaie Oyczyznie, ieſt to nayſurowſze iarzmo bydź wolnym iako Obywatel; kto zaś chce bydź wolnym iako człowiek na dobro całości nie czuły, ten ieſt naybliżſzy niewoli iako Obywatel, bo niechcąc żadney z ſiebie, ani z maiątku uczynić ofiary dla wolności publiczney, łatwo poddaie ſię pod iarzmo woli ſamowładney, i ſtaiąc ſię narzędziem, namiętności mocarza, nie potrzebuie czuć ani myśleć iako człowiek, tylko ſłuchać i ślepo czynić.

Zaſtanowmy ſię teraz ſami nad ſobą, gdy chcemy bydź wolnym,

i niepodległym Narodem, iak dąłecy ieſzcze ieſteśmy od tey wſpaniałey ofiary wolności oſobiſtey dla wolności publiczney, pomyślmy, czy nie ieſteśmy, bardziey w Europie, wzorem błędnego o wolności Narodu wyobrażenia, i iak nas myli gorliwość naſza, gdy pod pozorem dobra całości, o oſobiſtości tylko i o prawidła troſkliwa.

Taki zaiſte ſtan był dotąd Polakow, i dotąd zdania ſtoſowane, do błędow Pradziadow naſzych, ſą naturą przywłaſzczoną naylicznieyſzey części Narodu. Można powiedzieć ogulnie, że wſzyſtko ieſzcze ieſt u nas do zrobienia ieźli chcemy bydź Narodem, ale wieleż takich między nami znaydziemy, co zapominaiąc ſzczęśliwie zdarzoney a może oſtatniey dla Polſki

pory, chcą i tę formalnościom poświęcić. Zdaie się że mowią do ościennych Narodow, poczekaycie na nas z woyną, z Traktatem, poki się nie ziedziemy na Seymiki, poki nie obierzemy nowych Posłow, i nie zasiągniemy woli Woiewodztw co mamy z Europą zrobić.

Może iednak zdarzeniem Opatrzności, przez to samo że mało ieszcze mamy, stosowanych do położenia naszego w Europie, i właściwie naszych ustaw, naymniey od przyięcia dobrych Praw, oddaleni iesteśmy, bo nayblizsi natury. Może szczęśliwy geniusz korzystaiący, z pomyślnych okoliczności, ieszcze nas nam samym, wrocić potrafi i unieśmiertelnić dzieło Seymuiącego gorliwym Duchem Narodu.

Dotąd mamy po części z Grekow, po części z Rzymian, po części z poźnieyſzych uſtaw Narodow wzory, ale mało mamy z nas ſamych, a nam nad nami ſamemi, nad moralnemi i fizycznemi przyczynami, i ſkutkami przepiſow naſzych, pracować trzeba.

Trzeba Nam takich Praw, żeby wrociły Polſzcze, między Narodami Rządnemi, mieyſce poważne, i przekonywaiąc przeſądy uſzczęśliwieniem powſzechnym, odmieniaiąc opinie zaſtarzałe wprawiły przybraną Rządem Naturę w nałogi ſtoſownieyſze do Natury, właściwey położeniu, ktore zaſtępuiemy w Europie.

Nie unośmy ſię więc chłubnie, nad wielkością Przodkow Naſzych, nad ich krwi przelewem, nad ich

konſtytucyami, naywięcey takich znaydziemy, co dla ſiebie dobrzy, mało takich ktorzy co dla nas zrobili. Uwiiała ſię może ſzabla Polſka, walecznię za Krzyżakami, za Turkami, za Szwedami, za Moſkwą, ale wypadki tey waleczności mało gdzie w Dzieiach Naſzych, zoſtawiły nam ślady uwagi i zręczności polityczney.

Konſtytucya Naſza ieſt to łańcuch rozerwany, naśladowany, nadſtawiany obcemi cząſtkami, rzadko naſzemu geniuſzowi, naſzemu położeniu w Europie, naſzym fizycznym produktom, naſzym obyczaiom dogodnemi, bo zapominaiącemi zawſze gruntu dzieła, to ieſt rowności moralney Prawa Człowieka, dla wſzyſtkich ſkładaiących ſpołeczność, a przeto Stany z Sta-

nami,

nami, w ustawiczney zostawaiącemi woynie, przemocy, oddalaiącemi tą harmonią szczęśliwą wzaiemności, ktora iedynie do sprawiedliwego Rządu, i do uszczęśliwienia, prowadzi Narody.

Nie rozumieymy iednak że my tylko sami, tak nieszczęśliwi byliśmy, mniey lub więcey błędy polityczne, błędem były wszystkich Narodow, i koniec osiemnastego wieku, inną część Swiata, nie Europę za wzor doyrzałości rozumu w Ustawach politycznych skazuie.

Już dziś widziemy, że te dzieie Narodow, napełnione krwawemi rozruchami, i gnębiących ludzkość uwielbiaiące Bohatyrow, nie są dzieiami rozumu, ani uszczęśliwienia Narodow, są to owszem, ślady ciemności miotanego, namiętno-

C

ściami przemocy ludu, i błędnie ſzukaiącego drogi ſławy.

Odradzaią ſię dziś opinie w całey Europie, i pioro Dzieiopiſow zdrowſze o ludziach i o czynach, zaczyna ſzczepić zdania.

Uwaga więc powſzechna poſtawiła nas w rownym prawie z innemi ſtanie, co do potrzeby odmiany opinii, ale zaſtanowmy ſię nad tym że gdy ſię dziś omylemy, w celu i w zamiarach, gdy zamiaſt prawdy ſkazuiącey nam krotſzą może od innych zaſtarzałych, w uprzedzeniach Narodow, drogę do ſzczęścia, gdy za grunt Uſtaw rozumu, weźmiemy ſame tylko krwawe nadzieie mocy, iuż nas Europa, w liczbę nieużytecznych Sąſiadow, i za-

pomnianych od rozumu, osądzi ludzi.

Dziękuymy wiec Bogu że nam pod Panowaniem, daiącego dobry przykład Stanisława Augusta, dał upodobanie do Nauk użytecznych, iuż dziś Polak zbiorem Xiąg dobrych, w własnym ięzyku, bydź może, o swoich potrzebach oświecony, iuż po Prowincyach czytaią, myślą, i instrukcye Posłom stosownieysze do czasu i do okoliczności daią, ale wszelako są to dopiero początki, i co do iasnego o rzeczach sądzenia ieszcze nie wyszliśmy z dziecinności.

Bać się trzeba żeby ieszcze na iaki czas duch naśladowania nie dosyć strawiwszy, doyrzałością myśli wysmażonych wzorow, w metafi-

C 2

zycznie Ekonomicznych, ale nie praktycznych pismach, surowo nam nie przedawał, za uwagi nad Polską, co pamięcią tylko mechanicznie ogarnął, w uwagach nad stanem politycznym innych Narodow; bać się trzeba tych Apostołow Intrygantow prędkich do proiektow, do rady, do przepisywania Rządu Narodom, a tak mało w własnych losach, w własnych obyczaiach, rządnych, chełpliwych tylko do popisywania się z cudzą myślą, a tak mało Polskę znaiących i tylko z Warszawy, z Lublina, z Dubna, z Wilna, z Krakowa, o całym Narodzie sądzących, zakładaiących sobie inne całe kalkulacye, nadstawiaiąc się do Urzędow, do dostoieństw, iak bydź na tych sto-

pniach, użytecznemi Kraiowi; chcących ſię chlubić publicznie, że wpływaią we wſzyſtko, że ſą światłem przewodnikow Narodu, nie czynić aby to światło oświecało ciemne zawady, wſtrzymuiące poſtępek nadziei; chcących wſzyſtko przewrocić, wſzyſtko zamieſzać żeby w zamętach łowić własne zyſki.

Tu zręczność Prawodawcow, tu oświecony Patryotyzm potrzebuie zgromadzić wſzyſtkie ſiły rozumu i cnoty, i uzbroić ſię od błędu. Tu trafność rozſądku oſzacować powinna rożnicę między zapałem, wielbicielow ſamego ciemnego fanatyzmu, i między zdaniami, umieiących wymacać, zawſze czynne, zawſze światło gorliwe, i niepodeyrzane, w żadnym kroku, dla dobra

powſzechnego uſługi. Tu czułość wdzięczna, uzna i odda ſprawiedliwość Obywatelom nieſzczęśliwym, bo w małey liczbie, ale doświadczonym na Seymie 1775go i podaiącym teraźnieyſzemu, ſzczęśliwſzemu przez porę, ślady, poſzukiwania winy i Prawo złamania złego dzieła. Tu potrzebuiąca świadectwa, przyſzłości ſtałość, i cnota na teraźnieyſzym Seymie czynna, osłodzi właſne troſki, odwołuiąc ſię do ſprawiedliwości opinii publiczney, która i dziś ludzi od ludzi rożnić będzie. Tu nakoniec pozna Narod, kto mu lepiey życzy, czy ten co nayrzetelnieyſze ofiary życia, i maiątku przy iego całości odkrywa światu, i zachęca do cnoty; czy ten kto ubliżeniem ſprawiedliwości

zasługom chce obrzydzić stałość pracowitą, cnotliwie gorliwych, i przekonywaiąc ich, że dla niewdzięcznych czynią z siebie ofiarę, mieć zawsze porę, ganić, narzekać, nigdy czynić.



96